

Kto jest winien? O planach zamknięcia SP4 w Cieszynie

Data publikacji: 25.01.2019 15:00

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Spraw Społecznych doszło do dość emocjonalnego starcia burmistrz Cieszyna, Gabrieli Staszkiwicz oraz rodziców dzieci, które uczą się w Szkole Podstawowej numer 4 w Cieszynie. Jego źródłem były, rzecz jasna, plany zamknięcia tej placówki edukacyjnej do września 2020 roku. Dlatego też warto sobie zadać pytanie: kto jest winny tej całej sytuacji? Odpowiedź nie jest tu jednoznaczna.



fot. KR

Na wstępie zaznaczę, iż ów tekst, poza odpowiedzią na pytanie zadane w tytule, ma za zadanie pokazanie okoliczności sporu, różnych jego aspektów i możliwych konsekwencji. Dodam także szczyptę prywaty - jako autor tekstu wprawdzie mieszkam w Cieszynie, jednak w swojej pracy dziennikarskiej nie piszę zazwyczaj o kwestiach związanych z nadziańskim grodem. Taka sytuacja, przynajmniej w opinii mojej oraz moich przełożonych, daje mi nieco szersze spojrzenie na problem ze Szkołą Podstawową numer 4.

Aby dobrze przyjrzeć się całej sytuacji, powróćmy do wydarzeń, które rozegrały się we wtorek w Urzędzie Miejskim w Cieszynie. Na chłodno widać, że doszło do swoistej konfrontacji, albo inaczej: zderzenia odmiennych poglądów. W skrócie można napisać: jest to konflikt stanowiska A (zamykamy szkołę) i stanowiska B (nie zamykamy szkoły). Zanim jednak przyjrzymy się stronom konfliktu, warto zastanowić się, czym on tak naprawdę jest?

Edmund Wnuk-Lipiński, wybitny polski socjolog, który często bywa zmorą wszystkich studentów m.in. politologii, konflikt definiuje jako **zjawisko społeczne, w którym uczestniczy minimum dwóch aktorów społecznych**. Aktorem nazywa się podmiot, **którego działanie wprowadza do życia społecznego odmianę**.

Co więcej, naukowiec wyróżnia aż 9 typów konfliktów społecznych:

- o charakterze jawnym bądź utajonym
- wewnątrzsystemowy
- antysystemowy
- o charakterze aksjologicznym (co jest traktowane jako dobro, a co jako zło)
- interesów
- wokół dostępu do władzy publicznej
- na tle reguł gry (o to, jakie reguły mają obowiązywać)
- odmiennych tożsamości historycznych
- odmiennych pamięci historycznych

Zamieszczeniem tej powyższej informacji nie chcę jedynie pochwalić się zdaniem egzaminu z socjologii polityki na studiach, które kończyłem kilka lat temu. Ten naukowy wywód potraktujmy jako swoisty eksperyment, którego składnikami będą osoby i instytucje zaangażowane w spór o Szkołę Podstawową numer 4 w Cieszynie.

Na pierwszy rzut oka możemy stwierdzić, że sytuacja ta jest **konfliktem społecznym**. Mamy zaangażowane dwie strony, które wprowadzają odmianę do życia społecznego. W pierwszej kolejności przyjrzymy się sytuacji z punktu widzenia stanowiska A (zamykamy szkołę).

Stoi za nim w głównej mierze burmistrz Cieszyna, Gabriela Staszkiwicz. Patrząc przez pryzmat jej działań można zauważyć, że konflikt ten ma **charakter jawny** (czego dowodem reakcja rodziców). Z pewnością jest to także

konflikt interesów. Można także zaryzykować tezę, że spór ten podlega pod kategorię konfliktu **o charakterze aksjologicznym** (dla Gabrieli Staszkiwicz zamknięcie szkoły byłoby dobre, bo przynosi korzyść finansową dla miasta, którą można inaczej zagospodarować).

Teraz popatrzymy na sytuację oczyma rodziców, dzieci oraz kadry nauczycielskiej. Na spotkaniu komisji można było usłyszeć, że władza miasta podjęła decyzję w sposób **utajniony** (bez spotkania z rodzicami). Ci dowiedzieli się o sprawie dopiero na końcu, przynajmniej tak mówili. Z tej perspektywy także widać, że **spór dotyczy interesów** oraz podlega pod **aspekty aksjologiczne**, aczkolwiek przeciwstawne w stosunku do burmistrza (dla rodziców dobrze byłoby, gdyby dzieci mogły chodzić do szkoły). Nowym typem sporu, jaki się pojawia (dalej patrząc oczyma rodziców) jest także "**konflikt wokół dostępu do władzy publicznej**" - związany poniekąd z pojęciem dobra mieszkańców miasta.

Podsumujmy zatem. Jest to spór:

- interesów
- o charakterze aksjologicznym (chodzi o dobro obu stron - inaczej pojmowane, ale jednak dobro)
- wokół dostępu do władzy publicznej

Przyjrzyjmy się teraz jego stronom. Gabriela Staszkiwicz, jako burmistrz miasta, ma zdecydowanie **moc sprawczą**, aby sytuację rozwiązać w ten czy inny sposób. Jest w tej sytuacji "szefem", chociaż samodzielnie nie może zdecydować. Na marginesie przypomnijmy, że o likwidacji szkoły zdecydować może Rada Miejska, a taka decyzja nie jest podejmowana z dnia na dzień. Najpierw musi zostać podjęta uchwała intencyjna (w marcu br.) a następnie uchwała likwidacyjna (czerwiec 2020r.). Niemniej jednak burmistrz ma możliwość wpływu na organy samorządowe, zwłaszcza, jeśli wywodzi się z ugrupowania, które ma najwięcej radnych.

Z drugiej strony mamy rodziców, dzieci i wszystkich mieszkańców związanych z placówką. Co prawda ten aktor społeczny nie ma mocy sprawczej (w tym akurat przypadku), jednak **jego siła tkwi w emocjonalnym zaangażowaniu w sprawę**. Znowu odrobina prywaty - jako politolog z wykształcenia, przebywając na posiedzeniu komisji odniosłem wrażenie, że przebywam na strajku. Brakowało jedynie transparentów. Niemniej jednak nastroje, postulaty oraz pytania i opinie przybyłych jasno wskazywały ich intencje.

Jak zatem zakopać topór wojenny? Oczywiście musimy mieć uwagę, jakiego on jest typu oraz znać obie jego strony. Wspomniany wcześniej Edmund Wnuk-Lipiński proponował 6 różnych rodzajów rozwiązywania konfliktów:

- demokratyczny
- korporacyjny
- kooptacyjny
- przez jednostronną inicjatywę dialogową
- ad hoc
- przez przemoc

Z gruntu odrzucić można (w tym przypadku) sposób korporacyjny, kooptacyjny, ad hoc oraz zakładający przemoc (to nigdy nie jest dobre rozwiązanie).

Pozostają nam zatem dwie metody: demokratyczna oraz jednostronnej inicjatywy dialogowej. Co do tej pierwszej nie ma wątpliwości - wszystko odbywa się zgodnie z prawem samorządowym, a poszczególne uchwały **podlegają dyskusji i opinii publicznej**. Słowem: tak to przebiega i zostanie finalnie rozwiązane.

Jeśli jednak chodzi o inicjatywę dialogową, to wyjaśnia ją w pewien zawiły sposób wypowiedź Gabrieli Staszkiwicz-**do zobaczenia na spotkaniu we wtorek. Ja będę miała swoje argumenty, Państwo będziecie mieli swoje**. Chociaż słowa te brzmią nieco buńczucznie, będą świetnym rozwinięciem idei.

W dialogu społecznym ważne jest, aby opierał się on na rzeczywistych danych i prognozach. Rozumiem zaangażowanie emocjonalne rodziców, **to naturalna reakcja**, jednak nie powinna stanowić meritum dyskusji. Pani burmistrz zaprosiła na spotkanie, na którym (tak się spodziewam) przedstawione zostaną liczby i statystyki. **Być może** dowiemy się, że w przypadku Cieszyna zauważalna jest globalna tendencja, która mówi o tym, że większość mieszkańców pracuje poza miastem zamieszkania i woli odwozić dzieci do szkół, które są "po drodze", a nie w centrum. Albo **na przykład** będzie mowa o tym, że czeka nas niż demograficzny. Lub większą wartość mają

szkoły średnie i jest pilna potrzeba, aby je rozwijać.

Wszystko to są tylko **hipotezy**. One **mogą, ale nie muszą mieć odzwierciedlenia w rzeczywistości**. Moją intencją jest, aby pokazać, że rozwiązanie konfliktu musi oprzeć się na obiektywnych **danych**. Oczywiście, emocje są ważne, to one sprawiają, że sprawa ma rozgłos, ale podkreślę to jeszcze raz: nie mogą stanowić centrum dyskusji.

Na sam koniec zostaje pytanie: kto jest temu winien? Jak można było przypuszczać po tytule artykułu, odpowiedź brzmi: trudno powiedzieć. Rodzice z pewnością wskażą na panią burmistrz. Jako politolog jednak pozostanę bezstronny. Zaznaczę jedynie, że mieszkańcy w ostatnich wyborach postawili na zmianę władzy. Nigdy nie zakłada ona, że nowe osoby otrzymują jakiś dodatkowy zastrzyk gotówki dla gminy. To zawsze jest "ten sam kawałek materiału" i każdy sternik miasta musi zdecydować, czy chce z niego uszyć sukienkę, czy spodnie. Wyborcy jednak nie mieli wpływu na sposób podejmowania decyzji o likwidacji szkoły.

Niniejszy tekst jest pewną nowością na portalu. Mam nadzieję, że wywód ten chociaż w niewielkim stopniu uporządkował dyskusję o Szkole Podstawowej numer 4 i zachęcił Was do merytorycznej dyskusji w komentarzach.

KR

p.s. **Pamiętajcie, że za treść komentarzy odpowiadają sami komentujący. Jako portal Ox.pl nie ponosimy za nie odpowiedzialności.**